

J. Whitehead opuścił Polskę

W dniu 31 stycznia opuścił Polskę zastępca sekretarza stanu USA, John C. Whitehead, który w dniach 28-31 stycznia br. przebywał w Warszawie. W toku wizyty odbyły się rozmowy plenarne w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, którym ze strony polskiej przewodniczył minister spraw zagranicznych Marian Oleschowski, a ze strony amerykańskiej John C. Whitehead. Zastępca sekretarza stanu USA został przyjęty przez przewodniczącą Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego, prezesa Rady Ministrów Ełżbieta Messnera.

Przeprowadzone podczas rozmowy wizyty Johna C. Whiteheada rozmowy miały charakter otwarty, polityczny i konstruktywny. Każda ze stron wyraziła zadowolenie ze wznowienia dialogu politycznego na szczeblu rządowym, mimo nadal panujących różnic. Podkreślono znaczenie realizacji wspólnych celów politycznych.

Ciąg dalszy na str. 2

Nowy etap „Wiednia ’86”

Delegat 33 państw europejskich oraz USA i Kanady, uczestniczący w spotkaniu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, „Wiednia ’86” mają za sobą pierwszy tydzień drugiej rundy tego spotkania.

Od dziś w Wiedniu rozpoczyna się nowy etap — wszystkie pomocnicze organa tego spotkania rozpatrywać będą nowe propozycje. Będą też składane wyjaśnienia do przedstawionych już projektów, które następnie mają się stać podstawą do opracowania dokumentu końcowego spotkania wiedeńskiego. (PAP)

Strzykawki do insuliny — już w tym roku

Na cukrzycę choruje w Polsce — od 2 do 3 proc. ludności. Jest to 700.000-1.000.000 chorujących. W tej liczbie 120-150 tys. to osoby, które aby żyć, codziennie muszą wstrzykiwać insulinę; w tej grupie znajdują się około 6.000 dzieci.

Niezwykle ważnym zagadnieniem jest zapewnienie dostaw sprzętu do iniekcji insuliny.

Ciąg dalszy na str. 2



Smaczne... jazzu

Co jest smaczniejsze: rock czy muzyka klasyczna? Na takie dziwne pytanie mógłby odpowiedzieć chyba tylko student z Chicago, Chris Patrick, który został mistrzem... w potaniu elastycznych płyt gramofonowych. Zdolał znieść ciężki płyt, po czym zapewnił, że zarówno jazz, jak i sonaty nie wyrządziły mu żadnej szkody. (PAP)

Klejnoty albo AIDS

33-letni Marcello Geminiani obrabował swoją 24-letnią siostrę Monikę, szantażując ją strzykawką.

„Oddaj mi swoje klejnoty, bo cię zarazę — straszyl siostrę Geminiani, kierując w jej stronę, jak łufę pistoletu, łop strzykawkę zakazaną w tym kraju wirusem AIDS. „Nie bądź głupia i oddaj te swoje klejnoty, bo ukończę cię i będziesz załatwiona tak jak ja”.

Siostra oddała klejnoty wartości 770 dolarów. Geminiani został aresztowany pod zarzutem rabunku. Przejdzie teraz badania, aby sprawdzić, czy rzeczywiście jest chory na AIDS.

Policja twierdzi, że Geminiani ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną, a pieniądze za klejnoty były mu potrzebne prawdopodobnie na narkotyki.

W ostatnich dniach we Włoszech wybuchła panika spowodowana chorobą AIDS. Telewizja nadaje specjalne programy informujące, w jaki sposób można się zarazić tą chorobą i jak zaradzić jej uniknięciu.

We Włoszech zarejestrowano 525 przypadków zachorowań na AIDS. 292 osoby zmarły z powodu tej choroby. (PAP)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

W dniu 31 stycznia opuścił Polskę zastępca sekretarza stanu USA, John C. Whitehead, który w dniach 28-31 stycznia br. przebywał w Warszawie. W toku wizyty odbyły się rozmowy plenarne w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, którym ze strony polskiej przewodniczył minister spraw zagranicznych Marian Oleschowski, a ze strony amerykańskiej John C. Whitehead. Zastępca sekretarza stanu USA został przyjęty przez przewodniczącą Rady Państwa Wojciecha Jaruzelskiego, prezesa Rady Ministrów Ełżbieta Messnera.

Przeprowadzone podczas rozmowy wizyty Johna C. Whiteheada rozmowy miały charakter otwarty, polityczny i konstruktywny. Każda ze stron wyraziła zadowolenie ze wznowienia dialogu politycznego na szczeblu rządowym, mimo nadal panujących różnic. Podkreślono znaczenie realizacji wspólnych celów politycznych.

Ciąg dalszy na str. 2

Z perspektywy nowego kalendarza

O czym nie mówią statystyki

Od wczoraj do jutra w przemyśle i budownictwie regionu

INFORMACJA WŁASNA

Przemysł i budownictwo, to jedno z najważniejszych dziedzin naszej gospodarki, które w dużym stopniu waha na dostatkach lub ubóstwie codziennego życia. Czy miniony rok w naszym regionie przyniósł w ich działalności więcej pozytywnych?

Przemysł i budownictwo, to jedno z najważniejszych dziedzin naszej gospodarki, które w dużym stopniu waha na dostatkach lub ubóstwie codziennego życia. Czy miniony rok w naszym regionie przyniósł w ich działalności więcej pozytywnych?

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 27 (11 022) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 2.02.1987 r. Wydanie 1 Cena 10 zł

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Dzień Handlowca

Słowa uznania i codzienność za ladą

INFORMACJA WŁASNA

W blasku kolorowych lamp i karnawałowych dekoracji Klubu Rozrywkę spotkali się w sobotę najlepsi handlowcy województwa białostockiego. Wśród zaproszonych gości byli m.in. wiceminister Handlu Wewnętrznego i Usług — Andrzej Malinowski, radca Ambasady ZSRR w Polsce — Wacław Sorochnikow oraz wicewojewoda — Jerzy Slesak. Część oficjalna „Dnia Pracownika Handlu” rozpoczęła się od wręczenia odznaczeń państwowych i odznak resortowych Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski za nienaganną i solidną pracę otrzymali: Jędrzej Drzemicki — była kierowniczka działu administracyjno-gospodarczego Przedsiębiorstwa Transpor-

tu Handlu Wewnętrznego w Białymstoku, Leobomir Polanski — zastępca dyrektora PTHW oraz Witold Walicki — zastępca kierownika magazynu w Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego w Białymstoku.

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

Kto nie lubi — kto się boi POP?

Bez ochronnego parasola!

Są pierwsze wypowiedzi!

Czekamy na dalsze

Najwyraźniej utrofił się w „czuły punkt”, stawiając tytułowe pytania. Już w sobotę otrzymaliśmy list od Czytelnika z August

O czym nie mówią statystyki

Ciąg dalszy ze str. 1

do pracy, wykwalifikowane maszyny...

Województwo ta ostatnia b... Gdzie było to możliwe, ... regeneracji ... zakładów ...

rezerw, nie zawsze dotąd ... Z pewnością nie pozostało ... w przemyśle naszych ...

Podawany są także metody ... w przemyśle regionu ...

BUDOWANIE NA PLACACH... I W PAPIERACH

W minionym roku uspołecznione przedsiębiorstwa budowlano-montażowe w trzech ...

Nie wszędzie osiągnięto wyniki „in plus” w woj. łódzkim ...

Niestety — statystyki milczą na temat budowlanych „poślizgów” ...

W kolonnych liczbach nie ma podanych wartości prac, które budowlani muszą wykonać ...

M. PIEKAREK

Blżej do Uniwersytetu

Ciąg dalszy ze str. 1

to nareszcie coś „drgnęło” ...

Wielokrotnie podkreślano (m. innymi) ostatnio na środowiskowym kolegium rektorów ...

Wielokrotnie podkreślano (m. innymi) ostatnio na środowiskowym kolegium rektorów ...

Nowa inwestycja ma być rozpoczęta po 1990 r. Koszt jej będzie finansowany częściowo ze środków województwa ...

Białostockim Zakładzie Energetycznym

Pięćdziesiąt projektów wartych miliony

INFORMACJA WŁASNA

W białostockim Zakładzie Energetycznym nowatorzy opracowali w roku ubiegłym 55 propozycji technicznych ...

Najciekawsze z nich to: projekt budowy ...

Zakładano od grona czołowych nowatorów inż. ...

Wojewódzki Klub Techniki Racjonalizacji, któremu przewodniczy inż. ...

Stosuje różne formy działalności: konsultacje, wyliczenia, konkursy. Spora pula ...

Informacje o postępach technicznych nadawane są przez ...

Swoje osiągnięcia białostockiej energetyki prezentowali na ...



Edward Turczewski muruje ścianki działowe.

— W kraju powstają obecnie trzy takie placówki: w Lublinie, Katowicach i w Białymstoku. — Wszędzie są opóźnienia, ale my mamy największe potrzeby i dlatego czas nam goni — mówi doc. MACIEJ KACZMARSKI, pełnomocnik rektora AMB do spraw budowy Instytutu Pediatrii.

W pokoju docenta po upchnięciu paru regałów i biurka z trudem mieszczą się dwa krzesła. Wcześniej była tu clementyna fotograficzna, a cała Klinika Chorób Zakaźnych Dzieci z 40 łózkami znajduje się w baraku. Instytutu Pediatrii ulokowany jest na terenie szpitala wojewódzkiego na podziemiu ...

Zabiegi o budowę nowego Instytutu obrósł już w historię. Dokumentacja została sporządzona jeszcze w latach 70-tych. W międzyczasie była dwukrotnie poprawiana.

Wartościowanie pracy

Strzał w dziesiątkę czy kolejne podejsie?

Place powinny być zróżnicowane w zależności od wysiłku i efektów. Przesłanki te stanowią podstawę taryfowych systemów opierających się na różnicach w złożoności pracy, odpowiedzialności, uciążliwości i warunkach w jakich się ją wykonuje.

JUŻ ZACZYNAŁISMY, ALE...

Aby taryfikacja spełniała swoją rolę, klasyfikację różnych rodzajów pracy trzeba przeprowadzać według jednolitych kryteriów ocen, a kategorie zaszerogowania muszą być decydujący wpływ na całkowite wynagrodzenie.

Na całym świecie coraz powszechniej stosuje się „analityczno-punktową” metodę wartościowania pracy. W Polsce również podejmowano próby w latach 50-tych i 70-tych; jednak z powodu licznych mankamentów nie zostały one szeroko uznane.

Jak każda metoda analityczna składa się ona z dwóch zasadniczych elementów. Pierwszy stanowią cztery kryteria podstawowe, którym odpowiadają określone punkty. Drugi — to tzw. klucze analityczne służące do bardziej szczegółowej wyceny punktowej stanowisk pracy w oparciu o opracowane i opublikowane tabele.

Metoda „Umewap-85” przedstawiono na przykładzie 500 stanowisk robotniczych i nierebotniczych w różnych działach gospodarki, a następnie w ponad 100 przedsiębiorstwach. W większości z nich nowy system ocen uzyskał aprobatę.

ZREZCZNOŚĆ ROBOTNIKA I. CHIRURGA

Za kryteria podstawowe, różniące wszystkie rodzaje prac, przyjęto ich złożoność, odpowiedzialność, uciążliwość i trudność warunków.

Trzy osoby popłynęły samobójstwem, skacząc z dachów wojewódzkich budynków, cztery próbowały odebrać sobie w ten sposób życie zostali uderzeni w ciążę ostatnich kilku dni w Turcji.

Budowlani rozpoczęli przy... inwestycję w II kwarta... 1981 roku już z poważ... opóźnieniami, spowod... trudnościami z wy... kwaterowaniem mieszka... z tego terenu. Początk... tempo nie wróżyło nicz... dobrego. Zachodzą oba... że inwestycja ciągnąć się będzie latami. Straconego czasu nie udało się jednak nadrobić. Zakończenie stanu surowego przesunęło się w rezultacie o dwa lata w stosunku do terminu planowanego w 1984 roku.

Dopiero w listopadzie ub. roku uruchomione zostało ogrzewanie i rozpoczęto wykończoność. Trzy lata są przewidziane na roboty instalacyjne wewnątrz bloku łózkowego, dydaktycznego i

Czy te wszystkie starania zagwarantują ukończenie obiektu do 1990 roku? W części już istniejącej pozostały do wykonania najbardziej pracochłonne czynności, wymagające zatrudnienia wielospecjalistycznych бригад.

Obok „Przemysłówki” pracują załogi BPIS i BPIE. W sumie 120 osób, o połowę więcej niż przed dwoma miesiącami. Wszystkie roboty są skoncentrowane wewnątrz obiektów.

Kierujący budową inż. Zygmunt Milewski zaprasza do środka, od razu na samą górę. Stamtąd najlepszy widok. Winda jeszcze nie działa. Przed nami szesć pięter. Trudno! — Tak spacer

Dzięki tej inwestycji Białystok i region zyska dodatkowy — zachęca kierownika, który w ten sposób po kilka razy dziennie testuje swoje serce. Instytut zlokalizowany jest w pobliżu PSK (w przyszłości będzie z nim połączony tunelem), od strony ul. Szpitalnej, w niedalekim sąsiedztwie Domu Studenta. Całość składa się z wysokiego bloku na 393 łóżka oraz z dwupiętrowych pawilonów, gdzie znajdują się przychodnie z częścią zabiegową, diagnostyczną, rehabilitacyjną oraz pomieszczenia dla administracji.

Długie korytarze, niewielkie saliki dla przyszłych pacjentów i duża sala audytorijna na 200 miejsc z myślą o zajęciach dydaktycznych. Jeden zakręt, drugi. Można się pogubić. Już następne budynki, oznaczone na planie jako D i E.

Mimo ogrzewania, ostra zima wdarła się do środka. Parę grzejników trzasnęło i

szany przemarzyli. Ale przestój z tego powodu nie będzie — zapewniają pracownicy BPIS. Tyle, że z tymi w tym miejscu trzeba tydzień poczekać.

Gorszy kłopot, zdaniem kierownika, sprawiają w tej chwili płyty, z których są wykonane stropy. Mają tak gładką powierzchnię, że tynk w żaden sposób się nie trzyma. Wobec tego najpierw przemocowuje się specjalną siatkę i dopiero na nią pódzie zaprawa. Ale to wymaga z kolei wywiercenia w każdej płycie po dwa otwory. Ilekroć dodatkowej i żmudnej roboty!

Dzięki tej inwestycji Białystok i region zyska dodatkowy

kowo blisko 400 łózek. Instytut będzie posiadał w sumie 9 klinik: 6 zachowawczych i 3 zabiegowe. Wyposażony zostanie w samodzielny szpital (9 łózek w sztucznej nerki). W jednym miejscu zlokalizowane będą rozrzucone w obecnych warunkach oddziały m.in. intensywnej opieki medycznej i patologii niealkoholowego noworodka. Nowa placówka to także nadzieja na zintegrowanie kadr medycznych wszystkich specjalności.

W ramach Instytutu stworzone mają być zespoły problemowe, lekarze w nich pracujący będą prowadzić usługi konsultacyjne dla miasta i regionu. Raną szpitala podniesie niewątpliwie powołanie nowych jednostek, jak chociażby planowany zakład immunologii transplantologicznej, który pozwoli na dokonywanie przeszczepów narządów u dzieci.

To przyszłość, oby niebyszy odległa! Sprawne funkcjonowanie Instytutu stawia poważne zadanie także przed Akademią Medyczną. Chodzi o kadrę. Samych pediatrów powinno być 120 (tyle, ile w tej chwili posiada Białystok), co najmniej 9 samodzielnych pracowników naukowych z zakresu pediatrii, dyscyplin zachowawczych i zabiegowych. Nie mówiąc oczywiście o innym personelu. W ciągu najbliższych trzech lat Akademia nie zdoła wykształcić odpowiedniej liczby lekarzy. Trzeba będzie rozejrzeć się po innych ośrodkach. To podciągnie za sobą konieczność zapewnienia mieszkań na wybudowanie bloku z myślą o potrzebach Instytutu nie uzyskano zgody. Pozostaje liczyć na przychylność i zrozumienie gospodarzy miasta.



Stropy mają tak gładką powierzchnię, że tynk w żaden sposób się nie utrzyma. Zygmunt Milewski walczy o płycie otwory, przez które zostanie przymocowana specjalna siatka. Dopiero na to pódzie zaprawa.

Wszystkie prace skoncentrowane są wewnątrz budynku. Kazimierz Smorszczyński z BPIE zakłada instalację elektryczną.

Nowoczesny szpital to nie tylko okazały gmach, ale przede wszystkim rozwiązania strukturalne. A te pozosta. Widać sporo do życzenia. Autorzy projektu nie uwzględnili tak oczywistych, wydawałoby się jednostek jak: oddział dziennego pobytu, czy pokoje dla matek hospitalizowanych dzieci, które będą tu przyjeżdżać z odległych stron.

Czy da się to naprawić? Jeśli ma to być szpital na miarę potrzeb i oczekiwań całego społeczeństwa, odpowiedź musi być twierdząca. Póki nie za późno!

ALICJA ZIELIŃSKA
Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA

Ł O M Ż A

III Targi Jazzowe

W Łomży kończą się przygotowania do III Targów Jazzowych, które odbędą się w ostatnich dniach lutego. Targi urosły do jednej z większych imprez jazzowych w Polsce — po Jazz Jamboree, „Jazz nad Odrą” i „Złotej Tarce”.

Targi odbędą się po raz drugi w Łomży. Wszystko wskazuje na to, że mogą na stałe pozostać nad Narwią. W odróżnieniu od ubiegłorocznych, zamkniętych dla szerokiej publiczności, tym razem zespoły i soliści koncertować będą 26 i 28 lutego w sali Urzędu Wojewódzkiego. Awizowani są m. in. Ewa Bem, Zbigniew Namysłowski z zespołem, duet Jarosław Smietana — Janusz Muniał i Old Timers, a z naszego regionu laureatka „Zamojskich spotkań wokalistów jazzowych” — Helena Mieszkuniec z Białogostku i „Browar” z Łomży.

Jako gość zaproszony przedstawiciel klubów, domów kultury i „Pagarit”. Prezentacja towarzyszyć będzie wystawie „Jazz — foto 85-86” oraz kiermaszowi wydawnictw fotograficznych z Węgier, Czechosłowacji i Polski. W ramach popularyzacji jazzu muzyki spotkają się z uczniami szkół podstawowych. (tjb)

W trakcie podsumowania (poślizgi nie są ewenementem, toteż udało nam się właśnie zbliżeniować rok 1985) zależono czas i miejsce nie tylko na pochwały. Przedwodniczącego MKTR — Zbigniewa Rogowskiego i innych zaniepokoił dość wyraźny spadek liczby zgłoszonych projektów. Wspomniano więc o niedocenianiu problemu pracowniczego racjonalizacji w niektórych jednostkach, zwłaszcza z wyjątkiem wynagrodzeń, hamowaniu aktywności doradców technicznych, o kłopotach materiałowych i niekonsekwencji w stosowaniu rozwiązań.

Paryż-miasto ludzi samotnych

Stolica Francji jest miastem ludzi samotnych. Do takich wniosków doszli badacze z Państwowego Instytutu Statystyki i Badań Gospodarczych w opublikowanym raporcie dotyczącym spraw demograficznych.

Na każdych 1000 mieszkańców Paryża przypada 172 samotnych mężczyzn i 202 samotne kobiety. Ludzie samotni stanowią obecnie 37,4 proc. ludności Paryża.

W ten sposób Paryż pobili ten swoisty rekord, należący dotychczas do Nowego Jorku.

MARIA ROMANOWSKA

Wizie mleczarskiej techniki

Homogenizowane pomysły

Już dziesiąty rok działa Międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Mleczarskich w Białymstoku. Fakt, że uznano go za najlepszy w województwie nie jest kuriozalnym gestem z okazji „lecia”, lecz rezultatem systematycznej pracy wynalazczej.

W niewielu branżach gield zakładowych projektów odbywają się tak regularnie. W roku ub. na 22 takich spotkaniach pracownicy mleczarstwa zgłosili około 170 wniosków, uzyskując (szacując na wysokość nagród giełdowych) efekty zbliżone do poprzednich. Te zaś wystarczyły do zdobycia wyróżnienia na szczeblu krajowym. Czy tym razem będzie podobnie?

W trakcie podsumowania (poślizgi nie są ewenementem, toteż udało nam się właśnie zbliżeniować rok 1985) zależono czas i miejsce nie tylko na pochwały. Przedwodniczącego MKTR — Zbigniewa Rogowskiego i innych zaniepokoił dość wyraźny spadek liczby zgłoszonych projektów. Wspomniano więc o niedocenianiu problemu pracowniczego racjonalizacji w niektórych jednostkach, zwłaszcza z wyjątkiem wynagrodzeń, hamowaniu aktywności doradców technicznych, o kłopotach materiałowych i niekonsekwencji w stosowaniu rozwiązań.

Zastrzeżenia i tym razem były typowe. Można by je przypisać większości przedsiębiorstw, gdzie w tej dziedzinie cokolwiek się dzieje. Jeśli jednak tyle niedostatków dostrzegali w sobie sami mleczarze, to widać, że w tym zakresie nie ma złoty środek. Nie ma czołowych miejscach, nie można opowiadać się bezkrytycznie za masowością pomysłów, nie zawsze prezentujących pożytki. Można mówić o tym rezultacie roku 1985. Zgłoszono wówczas 213 projektów, a przyjęto tylko 158. Przez sio komisja nie przedstawiła się więc prawie czwarta część propozycji, co pozwala śmiało sądzić o ich przydatności. Podobna opinia sugeruje wskaźnik efektywności 1:5, który oznacza, że każda złotówka zainwestowana w zastosowanie wniosków przysporzyła gospodarce 5 złotych. Jest to dość skromny zysk zważywszy nawet, że w naszym mleczarstwie dominują rozwiązania dotyczące remontów, napraw, poszukiwania zastępczych elementów, a nie samych technologii.

Warto w tym miejscu przytoczyć opinie przewodniczącego Zrzeszenia WKTR, podsekretarza stanu w Urzędzie Postępu Technicznego i Wdrożeń — Wiesława Grudzińskiego: — Powinniśmy stosować przede wszystkim te opracowania, które przyniosą ewidentne korzyści techniczne i

Ta oczywista (teoretycznie) użyteczność środowiska technicznego w tworzeniu i propagowaniu postępu zbyt rzadko jest widoczna poza sferą hasła i deklaracji. Można jednak właśnie takie uśmiałe i skromne bywać początki dużych usprawnień i wielkich dokonań. Chciałbym to w wierzyć i w to także, że cała reszta racjonalizatorów spod szyldu WZSMlecz. postara się, by widok mleka i jego przetworów wywoływał pogodny uśmiech, a nie grymas, jak to się jeszcze tu i ówdzie zdarza. (apo)

Siła seriali telewizyjnych

Samobójstwo, jeżeli policja będzie interweniowała. Kiedy 16-letnia Turczynka wyskoczyła z okna 50-metrowego budynku i popadła w samobójstwo, dziennik „Sabah” oskarżał na pierwszych stronach, że „morderca dziewczyny jest telewizją”.

Władze telewizji turkijckiej oświadczyły, że nie można do

przyciągnąć. Sposoby popełniania samobójstw powstają i funkcjonują na zasadach podobnych do mod. Kierownictwo telewizji powinno skonsultować się z psychologami i psychiatrami przed podjęciem decyzji o emisji serialu.

Popełnianie samobójstw nie było problemem w Turcji przed pokazaniem się serialu na ekranach. Pomyśleć tylko, że nam z kolei groziło niewolnictwo lub pożarcie przez krokodyla... (P)

Zima w bielskim „Karo”

Solana calutka ze słońca. Kilkaśnięt metrów długości, ostro wykończona. Po jednej stronie śnieżna kurtawa i mroź, a po drugiej — 300 słońca i krojący pochłony nad awaryjnymi maszynami. Ubranie są lekkie — tylko w bluzkach i sukienkach. Nie widzę tak typowych dla tej zimy swetrów, katan, futajek.

Jak to się stało, że pod dachem bielskiego „Karo” nawet w korytarzach termometr wskazuje 18 stopni, a w halach produkcyjnych jeszcze więcej? Wzrost na ciepło — jak na wynogi ergonomii. Tak uważa Teresa Łańka — zastępczyni kierowniczki. Mówi, że największą wydajność osiąga się w temperaturze około 17 stopni. To oczywiste, ciepło rozleniwia. Jednak zwolenników „zimnego wychowu” w „Karo” nie uświadczyć. Stosunkowo najchłodniej tylko w pomieszczeniach administracji, mieszczących się pod dachem, gdzie nie dociera ciepło z parterowych dmuchaw. Urządzenia służące latem do chłodzenia hal, teraz dmuchają gorącym.

Po to, aby młode koleżanki miały w pracy ciepło, zakłady hydrauliki Jan Niliński wstaje przed trzecią. O czwartym melduje się na ul. Zwirki i Wigury, aby puścić w dmuchawy strumień ogrzanego powietrza. Dzięki temu zmienia startująca o słońce nie musi zaczynać od rozgrzewki gorącej herbaty. Z miejsca idą w ruch maszyny. Rytm nadaje akord.

NA GORĄCEJ ZYLE!

Pytam Alicję Giżewską, na czym polega ten ciekawostkowy fenomen. Czyżby „Karo” budowano na jakiejś gorącej łyżce? — Skądże! To tylko skutek naszej zapobiegliwości. Gdyby nie to, że zimy są okropnie, mroźny styczniowy pewno dałby się nam we znaki. Mimo pewnych kłopotów zakupiliśmy niezbędną ilość oleju i „groszku”. Mamy opał, a w kłopotliwych są koleje dostawy węgla. Ale i tak palisz pamięta, że w cieplejsze dni musimy foliować w wypaniu pod kocem.

Mistrz Antoni Żegunia zawsze zadbał, aby kalorie nie ulatywały przez nieszczelne drzwi i okna. Wszystkie szpary poutykał. Nasmolowano dachy, aby nie przeciekały, kiedy słońce zaczynało się topić.

Skrętni ciulacze kalorii zdolali przed tą zimą zlikwidować najgorszą zakale, na

na ścianach z oknami. Podobną adaptację zamierza wykonać bielskie „Karo”. Wreszcie nie trzeba będzie przesłania szyb brezentowymi plandekami.

GDZIE DIABEL NIE MOŻE...

Hasło „przezorny zawsze ubezpieczony” sprawdza się może w PZU, zaś w „Karo” niezupełnie. Mimo skrajnych zabezpieczeń doszło jednak do awarii kotłowni. Peknięty grzejnik zaczął tryskać wrzątkiem. Był to akurat drugi dzień świąt prawosławnych, więc zgodnie z dobrą tradycją załoga „Karo” (w większości tego wyznania) uczuwała przy rodzinnym stole. Prysł

siedleckiej dyrekcji „Karo”. Z telefonów i teleksów wynikało, że na szybko dostawę działyn nie można liczyć, bo dzwielarnia siedlecka stoi z braku energii.

A więc i Bielski Podlaski musi stanąć, bo nie ma surowca? Może jednak są jakieś szanse? Może z innych fabryk da się ściągnąć? Alicja Giżewska i towarzysząca jej w podróży do Siedlec przewodnicząca samorządu pracowniczego Barbara Sacharczuk mają nadzieję, że nie wrócą z pustą ręką, a choćby z jedną ciężarówką? Bielska załoga chce kroić i żyć, a nie odchodzić na przymusowy urlop. I to z tak „ciepłego” zakładu.

W bielskim „Karo” pracują głównie kobiety. One produkują i one rządzą. Pięć pięknych zdominowało prawie wszystkie ważniejsze „stolki”. Oprócz kierowniczki i jej zastępczyni kobietom powierzono przewodnictwo związków zawodowych, samorządu pracowniczego, organizacji młodzieżowej i oczywiście kobiecej. Tylko sekretarz POP broń męskiego honoru. Nawet wśród mistrzów kobiety prowadzą w stosunku cztery do dwóch.

W akcji zakładowej dysproporcja pań i panów jeszcze większa: 274 kobiety i 40 mężczyzn. Liczba przypadkiem zgodna z biblijną przypowieścią, ale 40 bielskich „mężczynek” chyba nie czuje się źle w gronie koleżanek. Bieda najwyższa taka, że nie wiadomo, którą wybrać na żonę. Kiedy zapytałam o zarobki przyszłego bratka, zaczął narzekać, że dostaje mniej od koleżanek, bo jeszcze nie dorobił się dodatku rodzinnego.

HELENA VANEK

PS. Ostatni telefon z „Karo”: przestoju nie było, działając dowiedzieli. Natomiast z braku transportu magazyn wyrobów gotowych przepelniony, zaś matki bezowocnie szukały w sklepach bielizny dzieci. Kierowniczka postanowiła osobiście interweniować w

która, zdawało się, nie ma żadnego sposobu. „Zabę” — w postaci źle zamontowanego na dachu zbiornika na wodę — podrzucili budowlani. Zamontowany tuż przy kominie pomnik stał się zimną błędnym polarnym. Myślano, jak podnieść w górę to źródło zimna. Może dźwigi, śmigłowce? Nie z tego. Ale nie ma to jak złote rączki rzemieślnicze. Wystarczył pomysłu, pilnik i spawarka. Teraz już tak nie ciągnie od dachu.

Przed następną zimą „Karo” ma być jeszcze szczelniej chronionym igloo. Chodzi o przebudowę szklanej ściany, która zaizolowała architekturę z ery gierkowskiej rozgrzewki. Zapatrzyli się w środowisku architektów. Naprodukował serię „słonecznych” fabryk dla Siedlec, Gródka i Bielska Podlaskiego. Jakby zapomnieli, że u nas 30-stopniowe mrozy to normalna. Gródzianki już przetrwali szklaną taflę na normal-

Niestety — czasem musza. W poniedziałek, 26 stycznia, szły ostatnie porcje wykrojów. Krojącym zabrakło działyn. Poeciost ostatnia bała. W wtorek, mimo zadymienia, kierowniczka postanowiła osobiście interweniować w

W wielkim, drewnianym budynku Zakładu nr 4 Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesee” w Mońkach produkowana jest popularna wśród gospodyń domowych pasta „Sama”. Zainstalowane dozowniki i mieszadła pozwalają na znaczne zwiększenie doświadczenia na rynku tego poszukiwanego środka sanitarnego. — Załogę mam ustabilizowaną, z kilkunasto- a nawet i dwudziestoletnim stażem. Obowiązuję u nas akord ze słoików. Wzajemny doping pracowników daje konkretne efekty finansowe. Średnia płaca wynosi około dwudziestu tysięcy zł — mówi kierownik zakładu, Janina Szware.

„Sama” — niezawodna

Wieloletni, drewniany budynek Zakładu nr 4 Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesee” w Mońkach produkowana jest popularna wśród gospodyń domowych pasta „Sama”. Zainstalowane dozowniki i mieszadła pozwalają na znaczne zwiększenie doświadczenia na rynku tego poszukiwanego środka sanitarnego. — Załogę mam ustabilizowaną, z kilkunasto- a nawet i dwudziestoletnim stażem. Obowiązuję u nas akord ze słoików. Wzajemny doping pracowników daje konkretne efekty finansowe. Średnia płaca wynosi około dwudziestu tysięcy zł — mówi kierownik zakładu, Janina Szware.

Tekst i fot. ANATOL CHOMICZ



Stąd już prosto do sklepów. Przy pakowaniu — Jadwiga Kamińska.



Stąd już prosto do sklepów. Przy pakowaniu — Jadwiga Kamińska.

Sopot „wykupiony” na lato

Mimo pełni zimy, Sopot już przygotowuje się do letniego sezonu. Sporo osób zawsza pomyślało o zapewnieniu sobie letniego wypoczynku nad morzem. Największy na Wybrzeżu Gdańskim posiadacz bazy noclegowej — Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych „Kapieliśko Morskie” w Sopocie ma już sprzedane wszystkie, tj. blisko tysiąc miejsc pensjonatowych, hotelowych i kempingowych na nadchodzące lato. W większości ich nabywcami są stali kontrahenci, m.in. huta Katowice i kopalnia „Wierzynek”. W porównaniu z ostatnimi kilkoma laty, wyjątkowo dużo, bo aż 30 proc. bazy noclegowej wykupili goście zagraniczni, głównie z CSRS, NRD, RFN i Węgier. Wolne do dyspozycji wczasowiczów pozostaje jedynie 600 miejsc w kwaterekach prywatnych oraz na polach namiotowych znajdujących się na Półwyspie Helmskim i Pojezierzu Kaszubskim.

Sopocka firma turystyczna z niedawną zakończonych większych inwestycji, doprowadziła w końcu ogrzewanie gazowe do hoteli „Bungalów” w Sopocie i „Bristol” w Gdyni oraz dwóch nadmorskich kempingów. Podniosło to nie tylko standard tych obiektów ale po wyeliminowaniu dyktujących kominiarzy przyczyniło się również do czystszej powietrza w okolicy. Oby tylko jeszcze woda w Zatocie Gdańskiej i Bałtyku była nieco czystsza. (P)

Lotnisko na morzu

W niewielkim „trójkącie” Osaka—Kobe—Kioto mieszka 20 milionów ludzi. Większość z nich przez całą dobę słyszy ryk samolotów pasażerskich startujących i lądujących na lotnisku Itami.

Abym usunąć tę uciążliwość, władze podjęły decyzję o budowaniu do 1993 roku nowego lotniska, które umieszczono będzie na sztucznej wyspie w Zatoce Osaka. Powierzchnia wyspy wyniesie 500 hektarów, a ze stałym ładem połączy ją most.

(PAP)

Adam i Ewa bez listków figowych

W czasie prac konserwatorskich prowadzonych w kaplicy Brancaccich w kościele Santa Maria del Carmine we Florencji eksperci ustalili, że słynny fresk „Wygnanie z raju” wykonany przez jednego z największych włoskich mistrzów wczesnego renesansu, Masaccio został w późniejszych latach „poprawiony” — Adamowi i Ewie, którzy w oryginalnie byli całkowicie na-

Pasta pakowana jest w 200, 250, 500-gramowe pojemniki. Mieszczenie wytwarza się ok. 250 tys. pudełek. Przy dozowniku pracują: Henryk Sienkiewicz, Teresa Polńska (bragadzistka), Barbara Kostro, Zofia Cimoch, Helena Kulikowska.

Mówi jeden z uczestników: naczelnik miasta czy gminy jest organem wykonawczym rady narodowej. On na bieżąco zarządza sprawami, jakimi rada się zajmuje, jakie w swoich planach ustala i o jakich decyduje. Aparat urzędniczy, mniej czy bardziej fachowy, służy naczelnikowi do wykonywania jego zadań, jest mu podporządkowany.

Nie ma żadnego uzasadnienia dla przedstawiania rady lokalnej administracji. Rada narodowa wraz ze swą administracją stanowią spójną całość. Oba czynniki tej całości realizują te same cele, każdy z nich przy pomocy

PRAWO i CZŁOWIEK

UCZESTNICZYŁEM niedawno w spotkaniu grupy radnych WRN i rad narodowych stopnia podstawowego. Mniejsza o główny cel i temat narady. Zafascynowały mnie dwa przeciwstawne wystąpienia dotyczące stosunku rady narodowej i radnych do lokalnej administracji, czyli urzędu — miejskiego, gminnego, wojewódzkiego.

Mówi jeden z uczestników: naczelnik miasta czy gminy jest organem wykonawczym rady narodowej. On na bieżąco zarządza sprawami, jakimi rada się zajmuje, jakie w swoich planach ustala i o jakich decyduje. Aparat urzędniczy, mniej czy bardziej fachowy, służy naczelnikowi do wykonywania jego zadań, jest mu podporządkowany.

Nie ma żadnego uzasadnienia dla przedstawiania rady lokalnej administracji. Rada narodowa wraz ze swą administracją stanowią spójną całość. Oba czynniki tej całości realizują te same cele, każdy z nich przy pomocy

środków i metod sobie właściwych. Chodzi więc o ugruntowanie poczucia tej wspólnoty, jedności celów. Chodzi o wzajemne zrozumienie trudności i ograniczonych możliwości. Błędne jest sytuo-

wanie rady narodowej w pozycji rady nakazującego i zadającego, a administracji w roli przysłówkowego chłopca do bicia.

Inny uczestnik opowiada: To nie jest zupełnie tak. Wiadomo, że naczelnik, prezydent miasta, wojewoda jest organem wykonawczym rady i zarządzającym jej sprawami. Tego nikt nie kwestionuje. Ale osoby te mają do swej dyspozycji fachowy aparat, specjalistów z różnych dziedzin. Radni nie są fachowcami, nie muszą znać się na wszystkim.

Jeżeli administracja twierdzi, że tego lub tamtego nie da się przeprowadzić, załatwić, osiągnąć, radni nie są w stanie sprawdzić, czy tak jest naprawdę, czy też jest to wynikiem nieudolności, albo wynikiem niechęci ze strony administracji. Stąd właśnie bierze się nieufność radnych do tych z administracji, a w konsekwencji wyraźny rozdźwięk między radą i admini-

„Bambino” i „Sola” dla przedszkolaków

Jasienickie Fabryki Mebli w Jasienicy k/Bielska-Białej nie zapomniały o... przedszkolakach. W br. wykonają one ok. 5 tys. kompletów mebli dziecięcych „Sola”. Na komplet ten składają się mały stolik i taboreciki oraz krzeselko i mała etażerka. Dużym powodzeniem cieszy się także krzeselko składane „Bambino”. Jest to krzeselko na kółkach, które po rozłożeniu służyć może także jako wózek do zabawy. Jasienicka załoga wykona w br. 12 tys. krzesel „Bambino”. (P)

Nierówne portfele

Trochę zysku, trochę pecha

Rolnik spod Brańska kupił u sąsiada sнопowiazalę i uznał, że wszystkie będzie w porządku, jeśli maszyną sprawdzi się w trakcie prac polowych. Zapomniał jednak zgłosić transakcję urzędowi skarbowemu, który naliczył odpowiednio opłaty w formie podatku od każdego towaru o wartości przekraczającej na ogół 15 tys. zł. Gospodara zdziwił się więc niezmie, gdy dotarł do inspektorzy i zaskarżył regulowania należności (w tym przypadku było to 3,5 proc. ceny sprzedaży) oraz grzywny za niezgłoszenie zakupu w ciągu dwóch tygodni. Kosztowało to go 10 tys. zł opłaty skarbowej i 14 tys. zł kary za niewywiązanie się z powinno-

ZASTĘPCA dyrektora bielskiej Izby Skarbowej — Czesław Radkiewicz daleki jest od przypisywania wszystkim klientom złej woli i cwaniactwa w omiarniu przepisów. Większość z nich nie zdaje sobie sprawy z tego zakresu obowiązków (pisaliśmy o tym w ub. roku), choć nie brakuje i takich, którzy po prostu nie chcą dzielić się z Fiskusem. Prawo jest jednak jednakowe dla wszystkich i trudno zasądzać ich niewiedzę. Za nieinformowanie trzeba płać. Dotyczy to w równej mierze nabywców jak i sprzedających polary, droższe artykuły gospodarstwa domowego, meble itd.

Pracownicy urzędów skarbowych nie mają złudzeń, że uda im się dotrzeć do fródeł wszystkich transakcji, zwłaszcza bazarowych. Część sygnałów otrzymują z urzędów celnych, przysyłających okresowe meldunki ze wskazaniem osób, które przekraczając granicę wiozą coś na handel. Mają też swoich informatorów w różnych środowiskach, że nie wspomnę o ich własnym doświadczeniu wskazującym bezbłędnie kto chce zakamufłować gotówkę. Interes. Nie brakuje też „żywciliwych”, którzy lubią wleźć do kłopotu i w garbku u sąsiada i potrafią zrobić z tego użytek w formie donosu.

Dość często, choć czasem z dużym opóźnieniem sięgającym nawet do pięciu lat inspektorzy docierają do handlowców na własny rachunek i — podpierając się paragrafami — skłaniają ich do przekazywania części utargu do budżetu państwa. W zasadzie koszty te powinny ponieść solidarnie obie strony: kupujący i sprzedający. Niektórzy udają się jednak odnaleźć tylko jednego z nich, który ostatecznie ponosi cały ciężar opłat. Z punktu widzenia izb skarbowych sprawa wydaje się wtedy załatwiona, ale trudno się dziwić, że bezpośrednio zainteresowani transakcją czują się pokrzywdzeni.

Romuald Niedźwiedzi z Białegostoku miał szczęście, gdyż kupił niezbędny mu piec gazowy z „prywatnego importu”, a potem pecha, bo to właśnie do niego dotarli przedstawiciele urzędu skarbowego. Zajął się oni ponad setką podobnych nabywców,

otrzymując sygnały z Zakładu Gazownictwa o instalacji nowych urządzeń. Pan Niedźwiedzi zapłacił nie tylko 120 tys. zł za piec, 18 tys. zł opłaty skarbowej z odsetkami, ale musiał też uiścić 5 tys. zł tytułem grzywny za nieinformowanie o nabytku i nieterminowe uregulowanie podatku.

Petent nie protestuje. Uznał, że płacił hacrak za własną niewiedzę, ale nie może pogodzić się z faktem, że obciąża to wyłącznie jego konto. Przecież w trakcie wyjaśniania okoliczności sprawy podał pracownicy Izby Skarbowej pełną historię i adres sprzedającego. Tamten zaś zgadza się ponieść połowę kosztów na rzecz skarbu państwa, ale uważa, że jeśli druga strona została już obciążona, to sprawy nie ma i on uymywa

Przecież wiadomo, że ci z kontraktów nie przywożą kilku piecyków rocznie dla własnych potrzeb, a zwalniają się od cła, podatków, a nawet gdy sprzedają towar po cichu — od grzywny. Jak nazwać uprawniony przez nich proceder wykorzystywania rynkowej koniunktury dla wzbogacania się cudzym kosztem? I to w małej skali, z zastosowaniem ulg. Ano takie: typowa spekulacja. Ciekawe co na to organy kontrolne pozwolone do zwalczania podobnych praktyk? (apo)

KUCHNIA podlasko-mazowiecka

Pod takim hasłem redakcja tygodnika „Kontakty” i Społeczne Stowarzyszenie Prasowców „STOPKA” w Łomży ogłosiły konkurs na potrawę lub zestaw dań według starych receptur kurpiowskich, podlaskich i mazowieckich. Może wziąć w nim udział każdy, kto do 30 kwietnia br. nadesłanie pod adresem „Kontaktów” 18-400 Łomża, ul. Świerczewskiego 7, przepis lub zbiór przepisów na tradycyjne dania i napoje, znane na dawnym Podlasiu, Kurpiu, wschodnim Mazowszu, a dziś już najczęściej zapomniane. Rzecz dotyczy nie tylko potraw mięsnych czy półmiesnych, ale też z ryb, drobiu, warzyw, ziemniaków, grzybów, mleka, maki, kaszy, sera i jaj, a nawet z dzikiego ptactwa i dziczyzny. Obok przepisów na tradycyjną zupę i napitki (lubczyku nie wyłączając) czy na zdrowy, wielki chleb organizatorzy liczą na receptury surówek, sałatek, sosów, a także potraw słodkich, ciast, galaretek.

Spora gospodyń chce zapewnić podzielić się sekretami sporządzania wiskich kiebas i innych wyrobów mięsnych, jak również robienia przetworów z zinn, konserwowania mięs, przyrządzania napojów — od zryczajnych poprzyz wyszukane so-

ci owocowe, wina czy nalewki aż po napoje tajemne, którym tradycja ludowa przypisywała szczególne właściwości. Przedmiotem zainteresowania są zarówno tradycyjne dania powszednie, jak też przygotowywane na poszczególnych święta, uroczystości rodzinne czy związane np. ze świątobliwymi.

Organizatorzy proszą o nadsyłanie nawiązań tradycyjnych potraw i napojów wraz z dokładnymi opisami ich sporządzania. Jakże ciekawski są potrzebne, w których łódzkiej i propozycji, jeśli trzeba przetrzeć sekretów, by sporządzone według tych wskazówek dania czy napój smakowały nie gorzej niż przed laty.

Rozstrzygnięcie konkursu przewidziane jest na maj-czerwiec br. Na autorów najlepszych prac, zawierających szczególnie bogaty, oryginalny zestaw potraw i napojów, spotykanych na dawnym Podlasiu, Kurpiu i Mazowszu, czekać nagrody: I — 15 tys. złotych, II — 10 tys. złotych, III — 5 tys. złotych oraz 10 wyróżnień po 3 tys. zł. Ponadto wśród wszystkich uczestników konkursu rozdzwane zostaną nagrody dodatkowe w postaci książek, albumów, publikacji regionalnych. Materiały konkursowe wykorzystywane będą sukcesywnie na łamach „Kontaktów” w celu popularyzowania walorów dawnej kuchni regionalnej.

Czy te organa o właściwości szczególnej też są organami wykonawczymi i zarządzającymi rady — każdy w swoim zakresie działania? Czy też jest nim tylko organ o właściwości ogólnej?

Myślę, że odpowiedź na to pytanie może mieć niejaki znaczenie w odniesieniu nie tylko poszczególnych komisji rady, lecz każdej rady i plenio do kierowników wydziałów.

Przepisy ustawy o systemie rad narodowych nie pozostawiają w tym względzie wątpliwości. Organami wykonawczymi i zarządzającymi rad narodowych są zarówno organa administracji państwowej o właściwości ogólnej jak i o właściwości szczególnej. Przysądza to treść art. 124 tej ustawy. Z przebiegu sesji rad narodowych, jakim się przyśluściwałem, nie zawsze wynika, aby tak to było pomowane radnych.

ZENON MLYNICZYK

Utrzymujące się

temperatury mocno utrudniają pracę dokerom i lejzarom „suchego portu” w Żurawicy — w punkcie wymiany towarowej między Polską i ZSRR. W pierwszej dekadzie czerwca br. przeładowane ponad 300 tys. ton surowców i towarów regularnie chodzących z ZSRR. Różnica tradycyjnych surowców niezbędnych dla polskiego hutnictwa, ostrych także pierwszą tym roku parę tysięcy i sprzętu rolniczego. NA ZDJĘCIU: przeładunek rozrzućników. CAF — J. Paszkowski

KSIĄZKI NADESŁANE

Violetta — Krawczyk-Wal... — Współczesna wiedza o... Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Czesława Dąbrowska — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Stanisław Grabowski — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Włodzimierz Lenin — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Witold Biegański — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Józef Bohatkiwicz — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Tadeusz Dolega-Mostowski — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Wiesław Jazdzewski — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Julian Kawałec — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.
Franz Brannek — Wanie storkowe. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, nakład 5 000 egz., cena 180 zł.

Co rok ... prorok

W szpitalu w Inverness, Szkocji, Jessie Campbell, matka protestanckiego nauczyciela, urodziła osiem pociech. Klan Campbell mieszkający na wyspie leży od tej chwili 10 osób i 8 dziewcząt. Na sze z dzieci ma lat 18. Od przyszłego roku 1993 roku pierwszego dnia 41-letnia obecnie Jessie Campbell ma być 8 lat starszy John Campbell, co roku dochowywanej pociechy, a raz — przed 13 laty — doświadczył blizn. (P)

W Szwajcarii giną lasy

W zaskakującym tempie giną lasy w Szwajcarii. W górnym regionie powstawała w górskich rejonach kantonu Berno, gdzie w biegnym roku drzewa straciły 61 proc. ogółu drzewostanu, czyli o 8 więcej w porównaniu z poprzednim rokiem. Główną przyczyną zniszczenia lasów jest zanieczyszczenie atmosfery przez przemysłowe. (P)

„Bartek” lubi psy

Zabedź „Bartek” już zimą spędza razem z Płak na dobre zadomowienie w górskich rejonach kantonu Berno, gdzie w biegnym roku drzewa straciły 61 proc. ogółu drzewostanu, czyli o 8 więcej w porównaniu z poprzednim rokiem. Główną przyczyną zniszczenia lasów jest zanieczyszczenie atmosfery przez przemysłowe. (P)

Administracja w oczach radnych

strację i patrzenie na administrację z góry. Myślę, że wiernie, choć własnymi słowami, oddałem treść tych wypowiedzi. Żadnej z nich nie sposób odmówić racji. W każdej jest jakieś jądro prawdy.

Ta pierwsza wypowiedź bardziej odpowiada memu pojmowaniu pozycji i funkcji rady narodowej. Rada wszak nie działa sama. Bez swego aparatu wykonawczego nie wiaściwie nie mogła działać, poza podjęciem ius tam uchwały na sesjach i na posiedzeniach komisji. Uchwały

book kontroli spora doza szafowania. No i wzajemna lojalność. W tych wypowiedziach zastanowiłem mnie jeszcze coś innego. Gdy mówiono o administracji, organie wykonawczym rady, mówcy mieli na myśli organ jednostkowy — wojewodę, prezydenta, naczelnika. I tylko tego.

Z naczelnikami gmin i małych miast sprawa jest nieco inna. Są oni z woli ustawodawcy zarówno organami administracji o właściwości ogólnej jak i szczególnej. Ale już w większych miastach,

